Nr. 22. Kraków, Niedziela dnia 10 Lipca 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

WYCHODZI w NIEDZIELĘ i CZWARTEK.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 207 II piętro.

Rękopisów nie zwraca się, **niefrankowanych listów** nie przyjmuje się.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie:	kwartalnie	w. a, zl	2 ct —
W Monarchii austro-węgierskiej	„	„	2 „ 40
W Niemczech	„	marek	4 pf. 80
W Królestwie Polskiem	„	rubli	2 —
W innych krajach	„	franków	6 —

POJEDYNCZY NUMER 10 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „**Pałac Spiski**“, p. **Nowakowska**, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, **w hali Sukiennic** Nr. 5, w handlu p **Dembińskiego**, ul. Floryańska, **A. Grigar. We Lwowie**: Księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki
przy ul Kanonnej Nr. 125.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Nowy krok naprzód.

Świeżym ukazem carskim zniesiony został istniejący dotąd w Petersburgu specyalny „komitet do spraw Królestwa Polskiego“. Gazety moskiewskie, nawet wrzekomo przyjazne polakom, jak „Gołos“ oceniły tę reformę jako mającą przynieść nam pożytek, a to z tego względu, że zwinięcie tego komitetu wskazuje, iż rząd moskiewski „zamierza Królestwo Polskie uwolnić z wyjątkowego położenia, w jakiem się dotąd pod względem admistracyjnym znajdowało“.

Tutejszy „Czas“ przyklaskuje również temu krokowi, gdyż przez to ma się nadal uniknąć przy rozpatrywaniu różnych spraw admistracyjnych, niepotrzebnej instancyi, jaką był rzeczony komitet.

Nie dziwimy się wcale ani gazetom moskiewskim, któreby chciały widzieć wszelką różnicę między królestwem a carstwem zatartą, ani „Czasowi“, który w ostatnich czasach z zasady broni wszystkich moskiewskich reform, — lecz zapatrywań tych podzielać nie możemy.

Bardzo być może, że zniesienie „komitetu“ przyczyni się do przyspieszenia decyzyi w niektórych sprawach, chociaż i o tem wątpić można znając formalistykę, a zwłaszcza złą wolę moskiewskiej biurokracyi. W każdym zazie byłaby to korzyść li tylko czasowa i małoznaczna. Ważniejszem jednak jest i smutnem, według nas, że reforma ta jest prawie ostatnim krokiem na drodze do zupełnego zlania Królestwa Polskiego z innemi prowincyami carstwa, do zatarcia jego odrębności.

Jest to konsekwentny wynik postępowania moskali od roku 1864.

Począwszy od reakcyi po r. 1831, rząd moskiewski postanowił coraz bardziej ograniczyć samodzielność Królestwa. Wszelkie jednak przedsiębrane środki nie miały żadnego systematu i widzieliśmy w tem ciągłe wahanie. Rozporządzenia wynaradawiające były tylko sporadyczne, i zwykle nieściśle wykonywane. Zaprowadzano w szkołach język moskiewski, lecz po kilku latach powracano znów do polskiego; nasyłano urzędników moskali, lecz wkrótce ich wypędzano. W ogóle do r. 1861 w postępowaniu moskali w Królestwie znać było ciągłą chwiejność. Krok naprzód, — to znowu krok w tył.

Po reformach w duchu narodowym polskim za czasów Wielopolskiego w latach od 1861 do 1863, i po upadku powstania, zaczęła się silna i już systematyczna, reakcya moskiewska, w celu zniesienia wszelkiej odrębności Królestwa.

Odtąd Moskwa ani chwilę na tej drodze nie cofnęła się a wyżej zaznaczona reforma jest ostatnim wyrazem tego systematycznego postępowania.

Dosyć będzie przypomnieć sobie daty, aby się przekonać jak konsekwentnie i nieprzerwanie dążą moskale do zupełnego zmienienia nawet tytułu Królestwa Polskiego Podajemy te daty, gdyż są one historyą upadku samodzielności i odrębności tej naszej dzielnicy.

Pierwszym krokiem było ustanowienie w r. 1864 smutnej pamięci komitetu urządzającego, który w kilka lat zastąpił czysto odrębną dotąd Radę Administracyjną (1864), za czem poszło zniesienie szczególnych komisyj stanowiących oddzielne dla Królestwa ministerya. Niezależna dotąd komisya skarbu przekształconą została na „zarząd finansów“, który po krótkiem życiu został zniesiony. Odtąd przestał istnieć oddzielny skarb Królestwa Polskiego, a finanse nasze dostały się pod zarząd petersburgskiago ministeryum skarbu, w miejscu zaś zawiadywane są, tak jak w całej Rossyi, przez Izby skarbowe. Bank Polski utracił także swą samodzielność, a między innemi prawo wypuszczania papierów i stał się zależnym od ministeryum skarbu i Banku Państwa.

Jednocześnie prawie za przyłożeniem się osławionego kniazia Czerkawskiego zniesiono komisyę (ministeryum) spraw wewnętrznych i komisyę spraw duchownych i oświecenia publicznego. Atrybucye pierwszej przeszły w części na gubernatorów, w sprawach zaś ogólnych na ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu. W miejsce zaś komisyi oświecenia postawiono kuratora okręgu naukowego, zależnego od ministra oświaty.

Zniesiono też Najwyższą Izbę obrachunkową, a natomiast ustanowiono Izby kontrolne, jako podwładne ogólnemu kontrollerowi państwa.

W tej też epoce uchyloną została doskonała ustawa o wychowaniu, wypracowana w r. 1861, w duchu narodowym, a zastosowano ogólny moskiewski systemat. W miejsce też wybornego zakładu wyższego, jakim była Szkoła Główna warszawska, wprowadzono warszawski uniwersytet.

Gdy w r. 1873 umarł namiestnik hr. Berg, urząd ten został zupełnie zniesiony, a władze nowomianowanego generał-gubernatora, w niczem nie różni się od takiejże władzy w Moskwie, Odessie lub Orenburgu.

Jednym z największych ciosów, była tak zwana reforma sądownictwa w r. 1876. Procedura ustna i język polski, musiały ustąpić moskiewskiej, zacofanej procedurze piśmiennej i moskiewskiemu językowi. Z dawnemi sądami upadł też ostatni szczątek odrębnych polskich ministeryów, komisya sprawiedliwości, a większą część nędznie dotąd płatnych polskich sędziów wypędzono, aby zrobić sowicie płatne miejsca dla Moskali.

Po tej ostatniej reformie, nie zostało w Królestwie ani śladu polskiej administracyi. Język polski został wyłączony ze szkoły, sądu i urzędu. Moskale rozsiedli się na dobre, a polacy zaledwie na niższych tylko posadach są tolerowani.

Po każdej z powyższych reform dzienniki moskiewskie przedstawiały je jako dobrodziejstwo dla polaków, że łaską carską przypuszczeni zostali do korzystania z ogólnego w carstwie porządku.

Pomimo to w Petersburgu traktowano Królestwo jako prowincyę odrębną. Wszystkie sprawy przechodzić musiały przez komitet do spraw Królestwa Polskiego. — Jakikolwiek był ten komitet, zawsze stanowił on miluznanie, że Królestwo Polskie istnieje.

Dzisiaj ta ostatnia instytucya która przypominała odrębność Królestwa zostałazniesioną. Odtąd urzędownie nie ma nawet tytułu Królestwa Polskiego.

Jest to więc nowy krok dążący do zlania nas z Moskwą. - Takiego właśnie zlania się, takiej assymilacyi my nie chcemy. Kwitujemy ze wszelkich korzyści, jakie nam mogą zapewnić moskiewskie reformy: pragniemy przedewszystkiem naszej odrębności. Dla tego też zniesienia komitetu do spraw Królestwa Polskiego nie uważamy za korzystną dla nas reformę, ale za klęskę.

Lecz nie piszmy nekrologu; można kreślić tytuły, znosić instytucye, wprowadzać język i administracyę moskiewską, lecz żaden car, choćby nawet był najpotężniejązym nie zniszczy naszej tradycyi, naszych praw historycznych, naszej narodowej żywotności, nie jest w stanie zniszczyć narodu polskiego.

Korespondencye Gazety krakowskiej.

Z miasta 8 lipca

W przeglądzie politycznym „Czasu“, czytamy wiadomość, że na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa konnych wyścigów w Warszawie, na wniosek przewodniczącego, co do urządzenia wystaw na prowincyi, postanowiono poczynić stosowne starania u władz, o utworzenie takich wy-

KRONIKA.

(Wybory i kanikuła. — Seminaryum poselskie. — Matura polityczno-autonomiczna. — 40 nieśmiertelnych. — Potrójny rokosz — anarchia i plakaty p. profesor szkoły Kazimierskiej i wojna z pejsakami. — Olbrzymia obietnica kandydata na Klepazru. — Niech żyje solidarność. — Język niemiecki i czcionki hebrajskie. — Utonięcie szkoły pływania. — Projekt reformy statutu miejskiego. — 30 kót i sześci set radców. — Prezes i oberprezes. — Organizacya magistratu — Miejski agitator — Ścieśnienie prawa wyborczego — Radcowie dożywotni).

Roku pańskiego 1881, z czerwca na lipiec, w krytycznej porze, o której przed 3ma przeszło wiekami Jan z Czarnolesia powiedział, że to jest czas w którym:

„*Rozganiat non mądra Canicula Żakos*“

wybierano w Krakowie 33 ojców miasta.

Nie przykładalibyśmy do onych wyborów tak wielkiej wagi, gdyby się odbywały w Osieku, Pacanowie, lub podobnego rodzaju ubikacyi, ale nie wolno nam lekceważyć łapidarnej stolicy, o której pewien wierszokleta powiedział:

„W tym grodzie żyli Piastowie
„I możni Jagiellonowie“,

stolicy, na którą wytęża wzrok nie tylko Portugalia i śp. królestwo Obojga Sycylii, ale nawet politycy pozostałych czterech części świata, mianowicie Chiny — grodu, w którego murach, jak to wykazał ostatni spis ludności, *zaledwie trzech osłów przebywa!!*

Niegdyś Kraków wydawał sławetnych mieszczan, Wierzynków i Gerlachów, Bonarów i Montelupich, potem był pepinierą artystów dramatycznych, któremi do dziś dnia pyszni się Warszawa — a dzisiaj, kiedyśmy rzuciwszy mrzonki rewolucyjne wzięli się na serjo do pracy ogranicznej — wydaje mężów stanu, kierujących parlamentami i jest niezaprzeczenie *seminarjum poselskiem*, którego wychowańcy, kiedyś w odległej przyszłości zasiadłszy w parlamentach krajowych i zagranicznych, polityką wszech Europy trząść będą.

Wybory teraźniejsze były niejako *maturą polityczno-parlamentarno-autonomiczną* król. głown. m. Krakowa. Węgrzy w takich razach kiereszują się, Anglicy boxują, Włosi sztyletują, w Stanach Zjednoczonych rewolwerują. U nas dzięki dojrzałości politycznej, niebezpieczne te experymenta nie emanowały (jak się wyraża „Czas“) z łona wyborców, lecz wszystko odbyło się cichutko, przyzwoicie i elegacko.

Ażeby dać innym miastom przykład jak się wybory odbywać powinny, niech nam będzie wolno przebiedz po krótce dzieje przeszłotygodniowych.

Najprzód urodził się komiiet 40tu, komitet szczęśliwie wybrany, nie żywiący w swem łonie ani wichrzycieli ani tromtadratów. Byli to mężowie (z małym wyjątkiem) zgodni, adorujący się wzajem — mężowie, którzy wzięli sobie za zadanie nie dopuścić do rady obstrukcyonistów, gawiedzi i nowatorów, którzyby gród nasz z epoki ostentacyjnej sprowadzili do zaściankowej polityki gospodarki wewnętrznej. Hasłem komitetu było nie zmieniać rady, lub jeżeli zmienić to na lepsze — a więc część przeważną dawnych ławników pozostawić, tych którzy daliby się naprawić wyreperować, a tylko niepoprawnych usunąć, a to w celu żeby nowa Rada nie zerwała z tradycyami odziedziczonemi po dawnej. Ale pomimo tych zabiegów chwalebnych, koncert nieodbył się tak harmonijnie, jak *Pustynia Dawida* pod dyrekcyą pana Niedzielskiego w strzeleckim ogrodzie. Wyborcy krakowscy nie są instrumentami, któreby można do jednego diapazonu nastroić.

Już to śp. cesarz Mikołaj zauważył, że Kraków to ognisko rewolucyjne, a pomimo szlachetnych usiłowań Guta, Zajączkowskiego, zawsze tam coś z kwasu wichrzycielskiego pozostało. Piętnastoletnie gorliwe usiłowania Stańczyków ani nie wyniszczyły nieprzerwalności powstania, ani też nie wykorzeniły strasznej choroby *liberum conspiro* i chociaż jak zapewniają nas kapłani zdrowotności, w Krakowie stosunkowo do innych miast największa śmiertelność panuje, niestety, jeszcze nie wszyscy rewolucyoniści wymarli.

I stało się że wszystkie trzy koła podniosły rokosz przeciwko komitetowi centralnemu, zarzucając mu że nie reprezentuje miasta, ale pewną koteryę, że niewykazał zalet kandydatów przez siebie podanych, że starał się ile możności wytworzyć opozycyę dla dzisiejszego prezydenta, w celu ażeby, gdyby się udało, obrać innego.

Odbyła się więc spora paczka zebrań prywatnych i publicznych, każde koło wybrało komitety — olbrzymie plakaty okryły narożniki ulic i niemało spożyły klajstru, a napędziły pracy expresom. I kto wie, czy nie stalibyśmy się łupem anarchii, gdyby nie to, że prawie każdy członek owych komitetów, jeżeli nie otwarcie, to skrycie aspirował do radzieckiego krzesła i co uradzono, na swoją rękę obalał.

A cóż nie wygadywano na owych posiedzeniach i zebraniach samozwańczych! jakie dzikie i niepraktyczne stawiano wnioski! Jednemu zachciało się, aby niewybierać do rady tych, którzy zajmują się dostawami i przedsiębiorstwami dla miasta, drugiemu, żeby odsunąć tych, którzy jak p. Hirsch Landau, i inni gwałtem cisną się do rady — inny, żeby nie głosować na takiego, co na posiedzeniach nie bywa — podniósł się nawet głos świętokradzki przeciwko wielkim imionom historycznym pod pozorem, że ich małe miejskie sprawy nie obchodzą!?

Jakiś p. profesor z Kazimierza posunął się do tego stopnia zuchwalstwa, że zaczął miotać obelgi na poczciwy, prowizoryczny statut — twierdząc, że acz prowizoryczny już osiwiał, a Rada miejska mająca się odnawiać zawsze jest starą. Wyrzucał radcom to, że gdzie który mieszka, tam i mieszkańcy szczęśliwi, bo daleko więcej ulepszeń mają, i dobre bruki i dobre ścieki i drzewa domów ich pięknych niezasłaniają. Sam izraelita, przecież wymagał od swych współwyznawców, żeby idąc do Rady umieli po polsku, jakby to język polski był *eine Weltsprache!?* Chciał nadto wyłączyć lichwiarzy z pomiędzy kandydatów i walczył uporczywie przeciwko malowniczemu ubiorowi:

staw po powiatach, łącząc dwa czy trzy powiaty razem, oraz o pozwolenie na zmianę tytułu wystawy na placu Ujazdowskim, na: „Wystawa inwentarza i jarmark“.

Wiadomość ta taką ma w istocie *polityczną* dla nas doniosłość, że nie dziwimy się iż ją „Czas“ *w przeglądzie* aż *polityczńym* uznał za stosowne pomieścić.

Jeżeli bowiem, *du sublime au ridicule iln'ya qu'un pas*, to *du ridicule au sublime* — tak długa jest droga, iż podziwiać należy, odwagę, i szlachetne chęci tych, co ją, jednym skokiem, przebyć postanowili.

Z czegoś bowiem tak bezsensownego, jak są wyścigi konne z angielska traktowane, w kraju w którym nie ma nic wydoskonalonego, trafić od razu na myśl tak praktyczną, jak *wystawa inwentarza*, jest to skok, *du ridicule au sublime*, na zasadzie *Nosce te ipsum* oparty, za który wnioskodawcom, najnieograniczeńsze uznanie, i wdzięczność się należy.

Przypuścić bowiem trzeba, że to będzie wystawa zwierząt i rzeczy, czysto krajowych, w kraju zrodzonych, wyhodowanych, i wyrobionych, bez najmniejszej przymieszki zagranicznej.

I, że to będzie, popis postępu krajowego, nie zaś, wystawa obcego rozumu, obok narodowego nonsensu, próżniactwa, i marnotrawstwa, dla których aż nadto Mokotowskiego jest pola.

* * *

Korespondent „Czasu“ z Petersburga, ten sam zapewne, który niedawno przypuszczał konstytucyjne zamiary hr. Ignatiewa, parlament w Potersburgu, i nas grających przeważną rolę w tym parlamencie, człowiek zatem, ogromnej wyobraźni, ale niewielkiego sensu, daje dowód tej wady organicznej, traktując nas krytyką broszury politycznej jakiegoś Polaka, pod tyt.: *List otwarty w sprawie ugody polsko-rosyjskiej.*

Sam powiada, że broszura ta, jest głupią, i nie wiedzieć dla kogo była pisaną, *bo ani dla Polaków, ani dla moskali.*

Pocóż więc, poświęca jej całą, dość długą, korespondencyę?

Czyż nie dosyć mieliśmy już głupich, głupszych i najgłupszych, w tym przedmiocie, broszur, dzieł, artykułów i korespondencyj. Czyż nie mieliśmy broszury: *la Pologne et les Habsbourgs,* książki hr. Moszyńskiego i innych arcydzieł w tym rodzaju, i tej, w duchu ugody z Moskalami, łzawej exklamacyi najpoważniejszego z dzienników „że nie przyszedł jeszcze czas uznania, iż cesarz tylko wśród Polaków w Warszawie mógłby wytchnąć po trudach swojego imperium“. Moglibyśmy już na tem poprzestać

Jasło 5 Lipca.

(M.) Ciche i zazwyczaj spokojne miasto nasze jest wpełnym ruchu i życiu od kilku dni; ruch ten nie ogranicza się nawet na samo tylko Jasło, ale obejmuje i cały nasz jasielski powiat. Pojutrze 7 lipca zapowiedziane jest przybycie i zebranie się komisyi, celem obejścia i rewizyi trasy dla przyszłej kolei transwersalnej, co do linii mającej się prowadzić z Grybowa do Zagórza. W zakres zatem działania tej komisyi wchodzi oprócz zwykłych czynności które wskazuje §. 3, ministeryalnego rozporządzenia z 25 stycznia r. 1874, rozwiązanie także, nader ważnej dla Jasła i całej okolicy sprawy, który kierunek ma być przyjęty dla linii Grybów — Zagórz, Jasło i Gorlice, lub też na Duklę? Sprawa to pierwszorzędnej wartości dla Jasła, Krosna i dwóch tych naszych sąsiednich powiatów, bo od jej pomyślnego dla nas rozwiązania zależeć będzie, na długie lata pomyślność i rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa w pięknej i żyznej okolicy, zwanej od dawna ogrodem Galicyi. Zbywa nam jednak mimo wszystkiego co Bóg dał, na nieodzownych środkach przewozowych i komunikacyjnych, mogących łączyć nasze miasteczka, ożywić w nich handel i rodzimy przemysł, i dać silny popęd do rozwinięcia ulepszonego rolnictwa. Zbywa nam na tych przewozowych środkach, bo ludzie dotąd nic prawie nie zrobili, aby je ułatwić — budowano zaś wysoko nawet subwencyonowane koleje żelazne wszędzie gdzieindziej, tylko nie u nas. Kiedy więc spadło umiłowanie na nasz kraj, abyśmy z funduszów krajowych i powiatowych dopłacali na mającą się wreszcie budować kolej transwersalną, to w naszych jasielskich stronach o kierunek trasy zawrzała zacięta walka, wprawdzie na pióra, ale publiczna i prywatna, a to pomiędzy Gorlicami w sztucznem przymierzu zostającemi z Duklą — a sojusznikami, Jasłem i Krosnem.

Spisano stosy papieru podań, wywodów, dat statystycznych, artykułów dziennikarskich i listów prywatnych. Zarzucono niemi wszystkie bez wyjątku ministerstwa, Delegacyę naszą i Radę Państwa. Jeżdżono do Wiednia w gwarnych deputacyach i chyłkiem pojedynczo. Rozgorączkowały się naprawdę zwykle apetyczne umysły nasze, jakby w panu Tadeuszu Rejenta z Asesorem o pierwszeństwo kusego nad sokołem, lub jakby w sporcie za naszych czasów, gdy idzie o pierwszeństwo Chorzelowskiego „Przedswita“. A nam szło tylko i chodzi dotąd, czyli na Duklę lub też na Jasło, trasa kolejowa przeprowadzona być ma. Znać, żywotna to sprawa dla jednych i dla drugich, skoro tak żywo mogła i to dość długo, nas zajmować. Teraz więc *alea jacta jacent* — a rzecz się temi dniami rozstrzygnie. Nożyce wiezie już komisya do Jasła.

Komisya której oczekujemy będzie dość liczna. W skład jej wchodzą oprócz miejscowego starosty, delegaci i reprezentanci jeneralnej inspekcyi kolei austryackich, dyrekcyi państwowych budowli kolejowych, ministerstwa wojny, Wydziału krajowego, Izb handlowych we Lwowie i Krakowie, Rady górniczej i innych władz i korporacyj, którez ważnych powodów w grę tę wchodzić mogą — a powodów takich nazbiera się dość wiele. Nie dziw jest przeto, że nasze niewielkie Jasło, a niezbyt obfite w pierwszorzędne hotele, w febrycznem jest oczekiwaniu, że się niepokoi i usilnie krząta, aby godnie umieścić i ugościć tak wielkich i licznych dygnitarzy, którzy powołani są postanawiać, o rozwoju lub zatraceniu naszej pomyślności na przyszłość.

Że się tu nie obejdzie bez wielu natarczywych nawet zabiegów, aby przeciągnąć wodę na inne młyńskie koła niżeli nasze, że i o środki po temu starać się będą — o tem aż nadto przekonani jestyśmy. Ufamy jednak całkiem w słuszność naszej sprawy, a spodziewamy się również, że Ci z naszego obywatelstwa, którzy od początku tę sprawę podniósłszy wzięli ją w swoje ręce, i dotąd szczęśliwie prowadzą, nie odstąpią jej aż do szczęśliwego końca, a pokonać zdołają i tę resztę mogących się nastręczyć trudności.

O szczegółach całego przebiegu czynności komisyi kolejowej, i o tem co się tu odgrywać będzie, pospieszę bezzwłocznie przesłać Wam sprawozdanie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej (zwyczajne) odbyło się we czwartek, pod przewodnictwem Dra Weigla, przy udziale tylko 45 radców. Z ważniejszych spraw, zapisujemy: Wniosek r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego, ażeby w Krakowie założono szkołę dla sług, przekazano sekcyi szkolnej. Wniosek to bardzo trafny i na czasie; załatwienia też onegoż i rezultatów oczekiwać będą nasze panie z upragnieniem.

R. m. Szlachtowski przedstawił przebieg narad komisyi gazowej. Rada przyjęła z zadowoleniem to sprawozdanie, poleciła komisyi gazowej dalsze działanie w rozpoczętym kierunku, zaś sekcyi finansowej poleciła, aby przedstawiła wniosek, w jaki sposób ma być zebrany kapitał 300,000 złr., potrzebny na budowę zakładu gazowego, ewentualnie by traktowała o zaciągnięcie pożyczki tej wysokości.

Wreszcie zamianowała Rada Dra Aleksandra Wilkosza lekarzem miejskim i upoważniła Prezydenta miasta do przyjęcia trzech aplikantów.

Strażnicy akcyzowi miejscy. Niejednokrotnie dochodziły nas skargi, na brutalne postępowanie strażników akcyzowych miejskich. W dniu 6 b. m. sami byliśmy świadkami takiego postępowania. W dniu tym o godz. 6 rano, po przyjściu pociągu z Podwołoczysk, jakiś obywatel, przyzwoicie wyglądający i poważny, wysiadł z wagonu i oczekując na odejście pociągu do Wiednia, chciał się udać przed dworzec, przez wyjście, dla przyjeżdżających przeznaczone. Obywatel ten nie miał żadnego pakunku w ręku. Strażnik akcyzowy zaczepił go i zaczął rewidować jego kieszenie, przy czem znalazł kilka grammów tabaki. Jakkolwiek nie stanowiło to żadnej kontrabandy, a tem mniej kontrabandy przeciw akcyzie miejskiej, strażnik akcyzowy oddał tego pana w ręce strażników celnych, którzy pociągnęli przejezdnego do protokułu. Zauważyliśmy przytem bardzo niegrzeczne obejście się ze strony strażnika.

Podobne postępowanie jest brutalstwem i nadużyciem. Rewizya w kieszeniach przejezdnych nie powinna mieć miejsca, chyba w razie ważnej denuncyacyi. W obecnym wypadku, choćby nawet ów obywatel miał w kieszeni mały kawałek mięsa lub flaszeczkę wódki, nie powinien być o to niepokojony, gdyż to nie przynosi żadnego uszczerbku akcyzie miejskiej, a w podróży często jest niezbędnem. Zresztą pamiętać należy, że każde prawo powinno być wykonywane tak, aby jak najmniej obywatelom robiło przykrości. Wykonywanie go w sposób, wyżej opisany, może tylko zniechęcić ludzi, od odwiedzania naszego miasta.

Zwracamy więc na rzecz tę uwagę właściwej władzy i mamy nadzieję, że podobne nadużycia ukrócone zostaną.

Fiakry. W chwili obecnej, gdy w murach naszych przebywa wiele gości, wszyscy skarżą się na niegrzeczność i zbytnie wymagania fiakrów. Zdarza się często, że fiakr przywiózłszy kogoś do hotelu, w którym nie ma już wolnego pokoju, wiezie gościa do hotelu innego, a następnie wymaga zapłaty tak, jak za podwójny kurs z dworca. Innym znów razem słyszeliśmy spór o zapłatę, z powodu ilości bagaży, pomimo, że ilość ta i waga w taryfie nie są określone.

Należałoby też ustanowić taryfę, za jazdę na kopiec Kościuszki, na Wolę Justowską i t. d., gdyż miejsca te są zwykle przez przejeżdżających zwiedzane, co wywołuje zawsze targi i nieprzyjemności z fiakrami. Władza policyjna powinnaby w to wejść.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

TEATR.

Walka kobiet trzyaktowa komedya Scribe'go i Legouvé'go daną była w zeszły czwartek. Przyznamy otwarcie że szliśmy na przedstawienie z pewnem uprzedzeniem. Komedya ta będąca wzorem i typem dla dzisiejszych salonowych komedyj musi być graną ze szczególnem wykończnniem i elegancyą. Wierzyliśmy że pani Hofman świetnie wywiąże się z roli hrabiny d'Autreval, — że panna Stachowicz, jeśli tylko zechce nauczyć się roli, co nawiasem mówiąc, coraz rzadziej jej się zdarzą, znajdzie naiwność i uczucie konieczne w Leonii de la Villegonthier, — że p. Sobiesław z elegancyą odegra Henryka de Flavigneul, — że wreszcie p. Szymański wzorowo. jak zwykle, przedstawi barona de Montrichard; nie wierzyliśmy jednak aby p. Arwin mógł godnie dzwignąć bardzo trudną rolę Gustawa de Grignon.

Sprawdziły się nasze oczekiwania co do czworga wyliczonych artystów, chybiły wszakże zupełnie co do pana Arwina Gustaw de Grignon, ten bohater z matki a tchórz z ojca, przedstawił nam się doskonale i zupełnie naturalnie. Cały charakter był dobrze zrozumiany, a przejścia z szlachetnych bohaterskich uniesień do zajęczéj tchórzliwości były wykończone; w deklamacyi nie było przesady a w obawie — szarży, w którą wpaść, jest tu niezmiernie łatwo. Winszujemy młodemu artyście tej kreacyi; okazał on, że ma poczucie artystyczne i środki wykonania. Niechaj przyjmie jednak naszą życzliwą radę: trzeba pracować nad głosem, który jest chropowaty i nad wymawianiem, które jest niewyraźne. Jest to u aktora wielka wada, którą wszakże pokonać można.

Całość sztuki szła wybornie i nie widzieliśmy jeszcze w Krakowie utworu tak dobrze odegranego.

Chcieliśmy na tem sprawozdanie nasze zakończyć i złożyć pióro, lecz w tej chwili wpadł nam pod rękę numer „Czasu“, mieszczący recenzyę o czwartkowem przedstawieniu, a raczej..... o wąsach p. Sobiesława, gdyż recenzya ta mówiąc o sztuce trzy wiersze, obszernie rozpisuje się o wąsach. Nie mamy zwyczaju polemizować, ale wyznać musimy, że taki nacisk recenzenta na rzecz małoważną, wydał nam się tylko przyczepką. O ile nam wiadomo, p. Sobiesław, grając tę rolę za bytności tu p. Szymanowskiego, przyprawił sobie wąsy, a przecież ani reżyserya teatru, ani recenzent „Czasu“, nic przeciwko temu nie mieli. Zkądże więc dzisiaj wyjechały wąsy, jako kwestya pierwszorzędna? Obawiamy się czy to nie jest zapowiedzią wyjścia p. Sobiesława z teatru krakowskiego. Mocnobyśmy tego żałowali, nie ze względu na p. Sobiesława, którego każdy teatr z otwartemi przyjmie rękami, lecz ze względu na rozwój sceny krakowskiej, której coraz więcej zdolnych sił ubywa.

Sigma.

Dr. Benedykt Dybowski. Pomiędzy kandydatami na wakujące katedry w Petersburgskiej Akademii Umiejętności, figuruje także znany nasz naturalista były profesor b. szkoły głównej warszawskiej, Dybowski na katedrę zoologii.

Jak wiadomo prof. Dybowski przez długi czas bawił na Syberyi, jako zesłany i zbogacił nauki przyrodnicze wielu nowemi danemi. Przed czterema laty Dr. Dybowski był w Krakowie i starał się tu o jakiekolwiek miejsce choćby na 600 złr. rocznie. Jednak nic nie otrzymał z tej przyczyny, że jest obcokrajowy (!!). Musiał więc przyjąć miejsce na Kamczatce i powtórnie na Syberyą wyjechał.

Grube ryby! Taki jest tytuł trzyaktowej komedyi, którą w tych dniach wykończył pan Michał Bałucki. Treść jej wzięta jest z życia mieszczańskiego, a *grubemi rybami* są dwaj bogaci starzy kawalerowie, którzy ufni w swą fortunę, są przekonani, iż wszędzie chcą ich ciągnąć do ożenku. Akcya żywa, charakterystyka wybitna i tryskający dowcip, są zwykłemi zaletami pana Bałuckiego; utwor też ten w zalety te obfituje. Komedya ta przedstawioną będzie najpierw w Warszawie w le-

---

krymkom, hałatom i pejsakom, którémi Chassydzi w podziwienie wprawiają obie półkule świata.

Ale przykład niesforności, niekarności przeciw komitetowi centralnemu znalazł licznych naśladowców. Pewien mąż, którego papa na mycie i akcyzie milionową zrobił fortunę, zwołał osobne zgromadzenie w hotelu lwowskim na Kleparzu, pragnąc za przykładem rodzica służyć miastu. Na nieszczęście jednak inny mąż z tego skorzystał i stanąwszy śród poczciwych Kleparzanów onego dnia rzekł im:

„Ja nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli urosłem“[1]). Nie urodziłem się w pałacu, ale na przedmieściu, więc jestem kość z kości, krew z krwi, a żyła z żyły mieszczańskiej. Obroniłem 200,000 chłopów od dusicieli lichwiarskich bezpłatnie, to i was będę bronił *bezpłatnie.* I cóż wy macie poczciwi i kochani przedmieszczanie? ciężary ogromne! a wygód żadnych. — W mieście kosztowny gaz! a u was podła nafta — w mieście bruki granitowe i asfalty! a u was pokoślawione kamienie — mieszczanie chodzą po nich, jak po kociem futerku — a wy rozbijacie sobie zacne nosy i wykręcacie czcigodne nogi! — W mieście *Maurizio, Grosmann, Hendrich, Hawełka, Wentzl, Fuchs,* a u was *Schlojme, Duwid, Mojsie, Leibel* i ten jeden poczciwy *pan Kamiński.* Tam *likiery* tu podła *anyżówka*, tam *Marjacki* kościół, a tu ubogi *św. Florjan.* Chcecie mieć to wszystko? to wybierzcie mnie, wszystko wam wyjednam: „przepyszne kanały, wygodne i szerokie kanały, procesy i termina, a jeśli kogo z was spotkałoby nieszczęście dostania się przed kratki, to i tam mnie znajdziecie!“

Więc w mieście chaos, zamęt, zamięszanie, piwo leje się potokami, ajenci biegają, plakat lepi się na plakacie, odezwa za odezwą. — Jeden wzywa do jedności, drugi olbrzymiemi czcionkami woła:

Niech żyje solidarność.

Pojawia się mnóstwo kartek, a każda z innymi kandydatami. Temu mówią dostaniesz pożyczkę, tamtemu stracisz kredyt! Wdowy otoczone konkurentami polującymi na plenipotencye. Mówiono nawet, że karty wyborcze szły jak akcye do góry i na dół, i że publicznie niemi handlowano, czemu przecież nikt nie uwierzy, bo gdzieżby coś podobnego mogło się dziać pod okiem władzy.

Nie pozostał i Kazimierz w tyle, prasa pana Fischera drukowała od świtu do nocy odezwy niemieckie hebrajskiemi typami, którémi się posługują bracia wyznania mojżeszowego, jedynie dla braku znajomości języka i liter polskich. Zajętym od ośmiu wieków gieszeftem, niestarczyło czasu na wyuczenie się języka krajowego. Potężna opieka pana *Schreibera* i pana *Wintera,* zapewnia przyszłość językowi i pismu, w nadziei że za lat kilkanaście, będą się w nich prowadzić protokoły posiedzeń Rady.

Nakoniec wybory się skończyły, wzburzone tłumy wróciły do swych zajęć. Trzydziestu trzech ojców wybrano — Ojczyzna uratowana!! i całotygodniowa agitacya utonęła *jak sprawa szkoły pływania, w wydziale budownictwa miejskiego!*

Nic jednak na świecie nie ginie, jak mówił pewien archeolog, wygrzebawszy przedpotopowe kopyto, popotopowego konia. Więc i nauka nie poszła w las, bo choć nie jeden spuścił nos na kwintę, nie zostawszy radcą, choć niektórzy spodziewają się przy sprawdzeniu wyborów połknąć paru ulubieńców szczęścia, choć nie mamy nadziei, żeby się to powiodło — to jednak doświadczenie nabyte, może nam posłużyć na przyszłość za trzy lata, przy nowych wyborach!

Chcąc atoli uniknąć na przyszłość rokoszów i ekscesów, należy koniecznie statut zmienić, a przedewszystkiem:

1) Zamiast *trzech* kół, ustanowić *trzydzieści*, a mianowicie: wielkich panów, finansistów, urzędników, profesorów większych i mniejszych, duchowieństwa świeckiego i zakonnego; adwokatów, notaryuszów, artystów i literatów, właścicieli domów miejskich i przedmiejskich, trzech dwu i jednopiętrowych, drewnianych i murowanych, lekarzy, aptekarzy, kupców, kramarzy, tandenciarzy, handełesów, wexlarzy, przekupniów, inżynierów i budowniczych, muzyków, rękodzielników, rzemieślników, i ludzi bez stałego zajęcia.

2) Każde z 30 kół obiera 20 radców, czyli razem 600, a to żeby, kto ma chęć został radcą.

3) Wybrani z każdego koła obierają sobie prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Prezydenci zaś i wiceprezydenci obierają ober-prezydenta, ober-wiceprezydenta i ober-sekretarza.

4) Wszystkie entrepryzy i dostawy dla miasta, mają być jedynie powierzane radcom miejskim.

5) Nie wolno radcy nadużywać swego urzędu, to jest chodzić pilnie na posiedzenia walne i sekcyjne. Wykraczający przeciwko temu paragrafowi, mają być wykluczeni z rady.

6) Przy nominacyi urzędników magistratu należy mieć wzgląd nie na długą służbę i kwalifikacye, ale oddawać posady kandydatom protegowanym przez osoby mające znaczenie i majątek. Pozbywać się dawnych urzędników, a obsadzać posady ludźmi z poza magistratu, trzymając się zasady, że nowa miotła lepiej zamiata.

7) Ustanowić miejskiego agitatora, dać mu subwencyą na dziennik i odpowiednie środki, żeby radców stosownie do swojego gustu dobierał.

8) Ścieśnić prawo wyborcze w ten sposób, ażeby obok wysokości opłacanego podatku, znajomość czytania i pisania po żydowsku nadawała głos wirylny.

9) Gdy Kasa Oszczędności i Towarzystwo Ogniowe, taką sumę podatku będą opłacały, ile wymagano od przemysłowców większych, wyrzucić resztę tych przemysłowców, a ustanowić osobne koło, złożone z przerzeczonych dwóch instytucyj.

10) Nakoniec wybierać połowę radców dożywotnich, dla położenia raz na zawsze tamy intrygom hołoty, która sobie tym razem większość zdobyć pragnęła.

Oto dekalog przyszłego statutu radzieckiego dla król. gł. m. Krakowa, który poważamy się poddać pod świetną rozwagę przyszłych reorganizatorów, na przekór wszystkim burzycielom i anarchistom.

Nemo.

[1]) Niemożemy zaspokoić ciekawości Szanownych czytelników, pragnących się dowiedzieć, co onego męża bolało.

tnim jeszcze sezonie, przez towarzystwo p. Doroszyńskiego. Kraków ujrzy ją dopiero w zimie.

Olbracht Łaski Wojewoda Sieradzki, wizerunek historyczny na tle dziejów Polski XVI w. przez Aleksandra Kraushara. (Dwa tomy). Dzieło to wyszło w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Program zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie jest następujący:

Środa 20go lipca 1881: Wieczorem zgromadzenie się towarzyskie w ogrodzie Strzeleckim celem wzajemnego zapoznania się.

Czwartek 21 lipca: O godzinie 10 otwarcie Zjazdu i pierwsze posiedzenie publiczne w sali Ratuszowej.

O god. 3 otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej. O god. 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem teatr.

Piątek 22 lipca: O 9 rano posiedzenia sekcyjne. Popołudniu wyjazd do salin w Wieliczce.

Sobota 23 lipca: Rano zwiedzanie szpitali i zbiorów naukowych. O god. 12 drugie posiedzenie publiczne, w sali Ratuszowej. O godzinie 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem wspólna kolacya.

Niedziela 24 lipca: Przedpołudniem zwiedzanie osobliwości miasta. Popołudniu wycieczka wspólna w okolice Krakowa.

Poniedziałek 25 lipca: Rano o 9 posiedzenia sekcyjne. Popołudniu o 5 trzecie posiedzenie publiczne i zamknięcie Zjazdu.

Rudolf Herman Lotze jeden z najznakomitszych filozofów niemieckich, zmarł w Berlinie w d. 1 bm. w wieku lat 65. Dopiero przed pół rokiem powołany został na katedrę filozofii na uniwersytecie berlińskim. Początkowo oddawał on się medycynie, a szczególnie fizyologii; dopiero w późniejszym wieku zwrócił się do filozofii i przechylając się do systemu Herbarta prędko zajął stanowisko wybitne i samodzielne, jako główny przedstawiciel tak zwanego „idealizmu empirycznego“. Do głównych dzieł Lotze'go zaliczają *Mikrokosmos i Logikę*, jako podwaliny nowego większego systemu. Nim powołany został do Berlina, był Lotze od roku 1844 profesorem filozofii w Getyndze.

Młodzi i starzy. Taki jest tytuł komedyi, która niebawem ujrzy w Warszawie światło kinkietów. Ma to być rzecz zakroju szerszego, mająca na celu odtworzenie dwóch wydatnie różnych kierunków w życiu społecznem i literaturze, kierunków dotąd toczących ze sobą walkę w każdej społeczności a od niedawna dopiero w naszej. Autor pragnął tylko być bezstronnym malarzem owych stosunków a celem sztuki ma być pogodzenie zwaśnionych w imię publicznego dobra. Zadanie to szlachetne, pole do wykazamia zmysłu spostrzegawczego niepospolite; pytanie tylko, czy autor potrafi być objektywnym i zdoła utrzymać się na wysokości zadania.

Pastor kościoła kalwińskiego w Petersburgu Dalton, napisał bardzo ciekawe i bezpośrednio nas interesujące dzieło, o głośnym polskim reformatorze Janie Łaskim i o wpływie jego w rozprzestrzenieniu się protestantyzmu nietylko na nas, ale w Niemczech i Anglii.

Dzieło to bardzo obszerne, napisane jest w języku niemieckim i w tych dniach ma wyjść z druku w Gotha u Pertesa.

Przegląd polityczny.

Najbliszem następstwem rozruchów ulicznych w Pradze, jest powierzenie zarządu tamtejszego namiestnictwa prezesowi wyższego sądu wojskowego fmp. Alfredowi Krausowi.

Fakt oddania steru rządu krajowego w Czechach, chociażby tylko czasowo, w ręce *jenerała*, zwraca się prawdzie ostrzem swojem głównie przeciw ludności czeskiej, zapowiadając niejako, że ponowienie się owych, pożałowania godnych wybryków, zostałoby z całą żołnierską surowością stłumionem. Lecz z drugiej strony można w nominacyi tej upatrywać zarazem chęć rządu odjęcia centralistycznej opozycyi wszelkich pozorów do dalszego obwiniania gabinetu hr. Taaffego, jakoby tenże owym rozruchom pośrednio był sprzyjał i takowe tolerować zamierzał, jak mu organa centralistyczne, z właściwą im złą wiarą zarzucały — i dotąd zarzucają.

Jenerał Kraus jest rodem z Pardubic w Czechach, włada bardzo dobrze językiem czeskim i nie należy do żadnego z dwóch nieprzyjaźnych sobie stronnictw, co w dzisiejszym stanie rzeczy u kierownika namiestnictwa czeskiego, jako rękojmia bezstronności, jest przymiotem nader pożądanym. Wobec tego winien każdy czeski patryota użyć całego swego wpływu, aby burzliwe wśród ludności żywioły utrzymać w karbach umiarkowania, by klice niemieckiej odjąć nadal możność podburzania swych współplemieńców tak w kraju jak i po za jego granicami, na naród czeski i na gabinet obecny, od którego istnienia i utrwalenia się, bądź co bądź, głównie zawisłe są korzyści, jakie naród czeski dotąd osiągnął i osiągnąć może.

W celu stłumienia nowego arabskiego powstania w południowej Algieryi, zamianowany został jenerał Saussier naczelnym dowódcą francuskich wojsk w Afryce z nader rozległem pełnomocnictwem, aby mógł działać na własną rękę. Nowa ta wyprawa afrykańska rozpoczęła się już bombardowaniem miasta Sfaxu, gdzie zbuntowani Arabowie zburzyli konsulat francuski, ranili konsulów francuskiego i szwedzkiego i wymordowali lub poranili wielu innych europejczyków.

W Belgii objawia się coraz silniej ruch radykalny. Najbliższym jego wyrazem jest wniosek deputowanego Jansona względem zaprowadzenia powszechnych wyborów; wniosek ten wywołał w samej Bruxelli ogromny entuzjazm i demonstracyjną owacyę, wyprawioną z tego powodu przez ludność, wnioskodawcy Jansonowi. Gabinet belgijski w niemałym z przyczyny tego wniosku znalazł się w kłopocie, a nawet widzi się zagrożonym w swoim bycie. Ulegając bowiem wnioskowi, musiałby zdać władzę w ręce stronnictwa radykalnego; sprzeciwiając się zaś tak radykalnej reformie będzie musiał, gdyby się wniosek Jansona utrzymał, rozwiązać chyba Izbę, a wtedy agitacya wyborcza, pod hasłem wyborów powszechnych, może powołać do nowej Izby większość jeszcze więcej przeciwną gabinetowi i zniewolić go do stanowczego ustąpienia.

W sprawie zamachu na życie prezydenta amerykańskiego Garfielda dotąd niewiadomo z pewnością, czy sprawca usiłowanego morderstwa Guiteau działał jako spólnik spisku, czy też li z własnych indywidualnych pobudek. Są jednak wskazówki, przemawiające za pierwszem z tych przypuszczeń. Wiadomo mianowicie, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki istniała i istnieje dotąd potężna i silnie zorganizowana szajka oszustów, która za prezydentury Granta zdołała ująć w swe ręce wszystkie najważniejsze posady administracyjne, opanować przekupstwem rząd, senat i izbę reprezentantów, i owładnąwszy tym sposobem cały kraj, exploatować go na swój wyłączny użytek. Owoż obecny prezydent Garfield zabrał się właśnie do tego, by łotrostwom tej bandy korrupcyonistów położyć koniec, czem niewątpliwie wywołał u niej wściekłą nienawiść, której objawem był prawdopodobnie właśnie obecny zamach. Stan zdrowia Garfielda utrzymuje się ciągle pomyślnie i nie zaszła żadna niekorzystna zmiana, chociaż *niebezpieczeństwo* zapalenia nie minęło jeszcze.

Jak łatwem było do przewidzenia, wywołała pielgrzymka katolickich Słowian do Rzymu i liczny w niej udział Czechów, wielkie rozdrażnienie Moskali. Wyrazem tego rozdrażnienia jest urządzenie w dzień przyjęcia pielgrzymów słowiańskich przez Papieża, wielkiej uroczystości na cześć Hussa w katedrze Kazańskiej Matki Boskiej w Petersburgu. Śmieszna ta demonstracya zakrawa na czystą ironię i prawdziwe szyderstwo z duchowej niewoli panującej w całem państwie carów, i niedołęztwem oraz maluczkością swoją budzić tylko może politowanie nad ograniczeniem i małodusznością jej organizatorów.

W krainie najwyższej duchowej niewoli i ucisku wszelkiej swobodnej myśli, gdzie tylko w to wierzyć wolno, co car każe, wielbić demonstracyjnie i *po ukazu*, pamięć męża takiego jakim był Huss, który domagał się wolności wiary i sumienia i za to poniósł śmierć, — czyż demonstracya powyższa nie jest szczytem przewrotności i głupoty zarazem?

Dodatkowe wybory w Bułgaryi wypadły pomyślnie dla stronnictwa księcia, bo na 84 wybranych należy 80 do tego stronnictwa; *w ogóle* ma książę 292 deputowanych zapewnionych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe.

Kraków dnia 8 Lipca.

Z powodu zbliżających się żniw i braku odbytu na mąkę, z przyczyny, że są już nowe ziemniaki, zniżyły się ceny żyta i jęczmienia, które się dotąd dobrze trzymały.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

			Złr.	ct.		Złr.	ct.
Pszenica:	biała	od	11	50	do	12	25
	żółta	„	11	50	„	12	50
	czerwon.	„	11	50	„	12	50
Żyto		„	10	75	„	11	—
Jęczmień:	lep. gat.	„	8	—	„	8	50
	gorszy	„	7	25	„	7	75
Owies		„	6	75	„	7	25
Groch:	wrzący	„	9	—	„	10	—
	pastewny	„	7	50	„	8	—
Fasola:	biała	„	9	50	„	10	—
	pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	7	75	„	8	25
Kukurudza		„	7	75	„	8	—
Cinquantin		„	8	30	„	8	25
Nasiona olejne:							
	rzepak zimowy	„	12	—	„	12	25
Koniczyna:	czerw.	„	—	—	„	—	—
	biała	„	—	—	„	—	—

Rubel 121,— — Marka 56,90.

Izba handlowa krakowska, na posiedzeniu dnia 6 b. m. odbytem, zatwierdziła wydelegowanie członka Izby p. Lorda, właściciela młyna w Bochni, do komisyj, w celu ustalenia trasy kolei transwersalnej w Jaśle i Żywcu, odbyć się mających i udzieliła mu instrukcyę, by się oświadczył za linią Krosno-Jasło-Gorlice, z uwzględnieniem, o ile się da, trasy, w pobliżu Dukli projektowanej.

Rozmaitości.

Feliks Zaborowski, kapitan artyleryi b. wojsk polskich, waleczny żołnierz z r. 1831, a następnie major wojsk angielskich w wojnie krymskiej zmarł w Poznaniu d. 2 bm.

Ciężka klęska gradowa nawiedziła w niedzielę w południe południowo-zachodnią okolicę Lwowa, mianowicie kilka gmin powiatu Grodeckiego. Po przejściu burzy, grad zlodowaciały znacznej grubości, warstwą leżał na ziemi i stopniał dopiero po dłuższem działaniu promieni słonecznych. — Straty w ziemiopłodach są bardzo znaczne. — W nocy na 24 czerwca wielka nawałnica srożyła się w Sanoku i w okolicy tego miasta przez trzy godziny. Niżej położone wioski zostały chwilowo zalane, a w siedmiu gminach woda zrządziła nader dotkliwe szkody w zasiewach. Nawet domy ucierpiały od deszczu i wichru, a pioruny wznieciły dwa pożary w gminach Tyrawie solnej i Hłomczy, które pochłonęły dwa domy mieszkalne. W Hłomczy nadto zabił piorun dwie klacze, a inny piorun spalił kopicę siana pod Sanokiem.

Kolonia żydowska w Ameryce. Według dzienników angielskich, traktowana jest na seryo myśl założenia wielkiej kolonii południowo-rosyjskich żydów w zachodnich Stanach Ameryki północnej. Pewien zamożny żyd rosyjski bawi właśnie w Chicago, aby utorować wykonanie tego zamiaru.

Meteor niezwykłej wielkości i okazałości dnia 5 b. m., o godzinie 11 min. 5 w nocy, przebiegł z nadzwyczajną szybkością nad Tarnowem, w kierunku od zachodu ku wschodowi. Kula ognista, zabarwiona jaskrawo i olśniewająca kolorami tęczy, pozostawiła za sobą długi warkocz, świecący również silnie i także zabarwiony. Świetnemu zjawisku, które trwać mogło zaledwie sekundę, towarzyszył szum i trzask, jak wśród przelotu zwykłej rakiety.

W pismach Warszawskich znajdujemy jako komunikat rządowy, wezwanie do publiczności o składki na Maryjską instytucyę niesienia opieki i pomocy ociemniałym. Jest to doprawdy bezczelność odwoływać się do Polaków o wspieranie zakładów moskiewskich. I tak już w Warszawie istnieją: oddzielne moskiewskie towarzystwo dobroczynności i tak zwana Mikołajewska ochrona dla dzieci żołnierskich. Są to instytucye zupełnie zbyteczne, bo przedewszystkiem prawdziwie biednych Moskali w Warszawie nie ma, a potem, jeśli są, to niechaj opuszczą brzegi Wisły a udadzą się nad Newę lub Wołgę. Prócz tego urządzono w Warszawie oddział petersburskiego stowarzyszenia czerwonego krzyża i takiż oddział towarzystwa wspierania żołnierzy rannych w walce za cara. Znajdują się też ludzie, którzy z różnych przyczyn, sypią datki na wspieranie tych wszystkich zakładów, mających na celu moskwicenie ziemi polskiej. Między innymi, pewien polski magnat ofiarował 15,000 rubli.

Mybyśmy także coś dołożyli, ale tylko,... na podróż bezpowrotną na Wschód wszystkich biednych moskali, z warunkiem aby zabrali z sobą swoich protektorów.

Wypadek na drodze żelaznej Warszawko-Terespolskiej. W nocy na 1. lipca między stacyami Kotuniem a Siedlcami, wykoleił się pociąg towarowy tak, że 12 wozów z lokomotywą znalazło się po za torem. Wagony te uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Szczęściem nikt ze służby nie utracił życia i skończyło się na lekkich stłuczeniach. Wypadek spowodowany był zbrodniczą ręką przez ułożenie podkładów dębowych w poprzek toru, a sprawca już podobno został wyśledzony.

W Warszawie schwytano trójkę złodziejską dwóch mężczyzn i bardzo piękną kobietę, którzy trudnili się kradzieżą w pociągach dróg żelaznych. Odstawiono ich do Moskwy.

Roboty kanalizacyjne rozpoczęte już zostały w Warszawie. Kiedyż będziemy to mogli donieść o Krakowie?

Z Białegostoku piszą do „*Echa*“, pod d. 4 lipca:

„Przed godziną, w jednym ze składów siana, przy ulicy Lipowej, wybuchł straszliwy pożar; w kilkanaście minut gęsto otaczające go dokoła domostwa, stanęły w płomieniach. Długo trwająca susza, jedne na drugie cisnące się budowle, brak miejsca nakoniec do należytego rozwinięcia i tej skromnej siły ratunkowej, jaką Białystok posiada, każą się obawiać, iż cała ta część miasta może lada chwila legnąć w gruzach. Zanim jednak będę w stanie donieść wam coś pewniejszego, notuję, iż straż miejska, kosztująca miasto *sześć z górą* tysięcy rubli rocznie, przybyła na miejsce pożaru w *pół godziny* zaledwie, po spostrzeżeniu ognia, a i to niestety, bez brandmajstra, który w liczbie kilku maruderów-strażaków przybył jeszcze później.“

Zniszczenie Nowogródka. W Nrze 19 Gazety, podaliśmy wiadomość o pożarze Nowogrodka. *Kuryer Codzienny* podaje o tem następujące szczegóły:

Pożar wynikł o godzinie 3ciej po południu z zabudowań należących do stacyi pocztowej, zkąd odrazu gwałtowne przybrał rozmiary, rozszerzając się na cztery strony miasta.

O ratunku mowy nawet być nie mogło, gdyż dwie sikawki miejskie w obec tak strasznego ognia, żadnej roli odegrać nie mogły. Spaliła się część ulic: Korilickiej, Kowalskiej, Zamkowej, cały Rynek i część miasta zwana Racoflą, wyłącznie przez ludność żydowską zamieszkała.

Ogółem spaliło się około 200 domów, między któremi pastwą płomieni stała się apteka, kilka handlów, poczta i sąd.

Około godziny 7mej, gdy płomienie i głownie przerzucając się z ulicy na ulicę, groziły zagładą całemu miastu, zaczął deszcz padać, który niedługo zamienił się w ogromną ulewę, co pomogło bardzo do stłumienia pożaru.

Dzięki tej okoliczności, którą prawdziwie nazwać można zrządzeniem Opatrzności, reszta Nowogródka ocalała!

Przyczyną pożaru, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem pocztyliona, który aresztowany, na drugi dzień... umarł.

Składki na pogorzelców, zbierają po kościołach. Straty wynikłe z tej okropnej pogorzeli, wynoszą kilkakroć sto tysięcy rubli.

Zabójca bar. Sothena, Hietler nie przestaje zajmować Wiedeńczyków. *Presse* donosi, że na ręce przewodniczącego w procesie Hietlera nadszedł list anonimowy z kwotą 500 złr. które niewymieniony dawca przeznacza na honoraryum dla obrońcy dr. Neudy. Rozprawa główna w procesie tym zapowiedziana została na dzień 18 b. m.

Ciekawy zabytek z r. 1547 znaleziono pod Török St. Miklosz na Węgrzech. Jest to część działa bronzowego z rzeźbą, przedstawiającą zamek z dwiema wieżami w polu herbowem. Między wieżami wyobrażony jest archanioł z podniesionym nad głową mieczem. Poniżej herbu znajduje się wyryty w bronzie napis czeski w czterech wierszach i wymieniona powyżej data. Cały ten ułamek działa waży około 60 funtów.

Nadesłane. Zwracamy uwagę na obwieszczenie składu piwa p. J. Ripper w Krakowie, pomieszczone w dziale anonsów „Gazety Krakowskiej“.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Paryż 9 lipca. Sfax Franzuzi zbombardowali i spalili — cały prawie w gruzach.

Washington 9 lipca. Stan zdrowia prezydenta Garfielda co raz lepszy, noc przeszła bardzo spokojnie, siły przybywają, jest nadzieja prędkiego wyzdrowienia.

Koblencya 9 lipca. Stan cesarzowej Augusty co raz bardziej się polepsza, sen i apetyt nie są jeszcze zadowalniające.

Oran. Buamema wyrusza z licznym wojskiem przeciw Tellowi.

Rzym. Pielgrzymi wracają dzisiaj wieczór.

Petersburg. W Kiszynewie znaleziono minę podziemną pod budynkiem skarbowym, aresztowano podejrzanych.

Jasło *9 lipca godz. 2 po poł. (pryw.)* Trzeci dzień trwają obrady komisyi kolejowej kolei transwersalnej. Prawdopodobnie dziś się zakończą. Obrady poważne, udział interesowanych wielki — zastępca Wydziału krajowego hrabia Badeni broni gorliwie rzeczywistych potrzeb krajowych. Zastępcy rządu mają wyrobione przekonania chętne dla kraju. Komitety kolejowe czynne. Łamią się interesa partykularne. Trasa Jasło, Krosno, zapewniona. Potrzeby Gorlic możebne do uwzględnienia. Dukla ulatnia się.

Kursa telegraficzne z dnia 9 Lipca 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 pop.

Renta papierowa 77·55. Renta srebrna 78·60 Renta złota 93.90. 6% Renta złota węgierska 117·30. Losy z r. 1860 133·15. Akcye Banku Narodowego 835·—. Akcye kredyt. 357.50. Londyn 116·95. Srebro —·—. Napoleony 9.29½. Lombardy 126·— Losy z roku 1864 175·50. Akcye kolei Karola Ludw. 324·75. Akcye Lwow. Czerniow. 186·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 168·—. Akcye Anglo-Banku 152·75. Oblig. indem. galicyjskie 101·90. Losy prem. węgierskie 124·75 Akcye. kolei Kosz. Bogum. 150.50. Akc. kol. półn. zachod. austr. 218·50. 6% Listy zast hipoteczne 104·00 Marki 56·95 Ruble 119·87. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem.. 103 0 0. Nowa renta papierowa 90·— Usposobienie giełdy: spokojne.

TEATR.

Reportoar tygodniowy.

Niedziela 10 lipca: Żydzi.

Wtorek 12 lipca: Rozwiedźmy się.

Czwartek 14 lipca: Dla uczczenia pamięci Aleks. Fredry. — Damy i huzary, obraz z żywych osób i oświetlenie ogrodu.

Sobota 16 lipca: Czy trzeba powiedzieć? komedya w 3ch aktach przez Labiche i Dure, w tłumaczeniu p. Korczaka, po raz pierwszy; benefis p. J. Szymańskiego.

OD ADMINISTRACYI.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie prenumeraty na bieżący kwartał i uregulowanie zaległej. — Cena prenumeraty oznaczona jest w nagłówku Gazety. —

WŁADYSŁAW GLIXELLI
Wyroby złote i srebrne
w Krakowie przy ul. Grodz-
(5-12) ki-j Nr. $53^{26}/_{27}$
Wszelkie zamówienia uskutecznia. Złoto srebre i drogie kamienie zakupuje.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY
A. Pruszyńskiego w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej, istniejący od r. 1873, wykonuje wszelkie roboty należące do zakresu sztuki litograficznej po najumiarkowańszych cenach. 4-12

Piwo w butelkach i w beczkach.



Pilzneńskie	Exportowe,
Pilzneńskie	Wystałe.
Ołomunieckie	Marcowe,
Ołomunieckie	Wystałe.
Słotwinski	Bok,

poleca szanownej, Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

Szukający ulgi w cierpieniu przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz6,** —broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

WODY MINERALNE
Antoniego Hawełki
Do handlu korzennego, win, likierów i łakoci
„pod Palmą“ Rynek główny L. 41.
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie
nadeszły wszelkie
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
zé świeżego czerpania.
(6–6)
WODY MINERALNE

!! Nowość !!
NIEZRÓWNANY BŁYSZCZ
(LAKIER)
4—?
na obówie przeważnie damskie i dziecięce,

torebki skórzane i t. p., nie zawierający w sobie części żywicznych lub jakichkolwiek szkodliwych materyałów, zatem konserwujący skórę.

Najdogodniejszy środek do utrzymania obuwia w czystości, nawet bez pomocy sług, tak w domu jak w podróży i w kąpielach.

Fabrykat ten wyrabiany w fabryce podpisanego, przewyższa pod każdym względem tego rodzaju wyrób angielski, na co mamy niezaprzeczalne dowody.

KAROL RZĄCA w Krakowie.

Pobyt tylko krótki czas.
Największa w świecie
Menażerya Kleeberga,
na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleeberg
produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania żwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hippopotam, Nosorożec, Słoń cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, famila Lwów z 3ma lwiątkami, 3 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Żebra, 7 Hien, kollekcya małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienie karmienia zwierząt. — Menażeria otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsc: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. 2—?

WILIAMA LASSONA
HAIR-ELIXIR



zajmuje bezprzecznie **między wszystkiemi** dotąd znanemi środkami przeciw wypadaniu i wzmocnieniu włosów pierwsze miejsce.

Nie ma tu wprawdzie własności na miejscach, gdzie wogóle żadnych cebulek włosowych nie ma włosy wytwarzać, bo wogóle takiego środka na świecie niema, chociaż o innych Tynkturach i Elixirach fałszywie to twierdzą), ale że wzmacnia cebulki włosowe i skórę na głowie do tego stopnia, że po krótkiem użyciu tejże wypadanie, ustaje i nowe wyrastają, to niepodlega żadnej wątpliwości, jak tego rozliczne praktyczne doświadczenia stwierdzają.

Na kolor włosów nie posiada on żadnego wpływu, ani nie zawiera żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych.

Wiliam Lasson
Londyn — Paryż i Berlin.
Cena flakonu wraz z posobem użycia 3 złr.
W Krakowie do nabycia w aptece pod „ZŁOTYM SŁONIEM“ **E. STOCKMARA.**

J. BAJER
Magazyn i Fabryka wyrobów tokarskich
przy ul. Grodzkiej Nr. 89, w domu Wgo Goebla

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski.

Wielki wybór lasek i reitpeitschy.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy. Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (1—3)

Apteka pod „Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymałem świeże
Wody Mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedyńczo.
(?-3)

OGŁOSZENIE.
Z wielu stron zapytywana, czy Instytut mój dla panien nadal utrzymywać będę, odpowiadam niniejszem, że kurs **nauk** w zakresie wyższego gimnazyum rozpocznie się w mej pensyi d. 3go września b. r.

Karolina Krynicka
przy ul. Wiślnej pod Nr. 176, w domu adwokata Retingera.
2-6

KANCELARYA ADWOKATA
Dr. Leona Eibenschütza
przeniesioną została
z domu pod l. 86 przy ul. Grodzkiej
do domu
pod l. 350, przy ul. Floryańskiej.
2—?

Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ul. Brackiej l. 158 w Krakowie. — Szanownym Gościom kupującym za 3 złr. dodaje się 30 Całusków albo 30 Grymasików Cennik pierników darmo.
4—?

Zmiana lokalu.
Bióro
Towarzystwa Zaliczkowego
przeniesione zostało od 2 lipca b. r.
do domu Wgo Trauczyńskiego
w Rynku Nr. 16.
Godziny biurowe od 9 do 2 popołudniu.
1—?

MAGAZYN WYROBÓW TAPICERSKICH
KSAW. SADOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Floryańska l. 334

zaopatrzony jest **w meble** najnowszego kształtu, wykonane podług najnowszych paryzkich wzorów oraz **znaczny wybór materaców** włosianych i sprężynowych.

Przyjmuje także wszelkie roboty na prowincyę, przerabianie mebli, wyklejanie pokoi, dekorowanie salonów wogóle wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, po cenach **nader przystępnych, ręcząc za spieszne, gustowne i ściśle co do zlecenia wykonanie.**
(1-6)

KSAW. SADOWSKI
tapicer z Warszawy.

BIÓRO
Stowarzyszenia Nauczycielek
umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuzkiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. 2—5

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Zięcia ś. p. Teofila Lewandowskiego pana **A. Hauff** albo **Hauffel** który w r. **1877** mieszkał przy ulicy Karmelickiej Nr. 162, uprasza sie o zgłoszenie w własnym interesie do Administracyi „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie ul. Kanonicza Nr. 125.

Zdolny Uczeń VII. kl. gimn.
poszukuje lekcyj za miernem wynagrodzeniem. Za sumienną i uczciwą pracę zaręcza. O „dokładny“ adres uprasza M. Konarski, poste restante Kraków. 2—3

„The Howe“ Bicycle
Welocypedy



Welocypedy Howego są najwięcej eleganckie, robione z najlepszej stali obciągnięte gumą, zaopatrzone w hamulce oraz wszelkie w tym rodzaju ulepszenia, które każdy welocyped posiadać powinien, aby celowi swemu zupełnie odpowiadał. „Howe“ Bicycle, wskutek swej praktycznej budowy biegnie ciągle po każdej drodze sam, gdy ma raz nadany ruch, z wielką chyżością. Do jazdy po górach pedały zmieniają się tak, że siła podnoszenia podwaja się i bez natężenia wjeżdża się na większe wysokości. Do nabycia
u Wilhelma Fenza
w rynku Głównym w Krakowie
3—?

Nowo otwartą została
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
przy ul. Brackiéj Nr. 156.

Roboty w pracowni téj wykonywane będą podług najświeższych żurnali.

Ceny umiarkowane.

Na liczne domagania się o nadsyłanie **książki do Nabożeństwa O. Karola Antoniewicza już oprawnej**, donoszę, że takowe są u mnie na żądanie osobiste lub listowne w zwyczajnej oprawie po 1 złr. 35 ct., ze złoconemi brzegami po 1 złr. 50 ct. w bogatej oprawie na atłas lub aksamit po 2 zł. rozumie się łącznie z samą książką.

X. J. Polkowski, Kraków, dom Długosza. (1—6)

Wydawca **Emil Szwarc**. Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.